

Wgrali się

- Zaraz ściszę, to będzie wygodniej rozmawiać - mówi Piotr Potera, kustosz i właściciel muzeum, zewsząd dobiegają bowiem dźwięki wydawane przez gry komputerowe. W pomieszczeniach na stołach rzędami stoją przeróżne komputery, wzrok przyciągają kolorowe monitory, a na nich postacie z gier, które szczyty popularności osiągały w latach 90. Jak się zrodził pomysł na muzeum?

- Kolekcjonowałem komputery i znajomy poprosił mnie o wypożyczenie na wystawę kilku z nich. Potem były kolejne okazjonalne wystawy przynoszące ludziom fun, pomyślałem więc, że fajnie byłoby stworzyć muzeum komputerów.

Od pomysłu do realizacji minęło niemal 10 lat. Takie przedsięwzięcie wymagało miejsca i pieniędzy. Muzeum „wgrało się” w pomieszczenia przy Dowborczyków. Otwarcie nastąpiło podczas zeszłorocznej Nocy Muzeów. Przyszło ponad 500 osób. Pierwszym eksponatem, który zobaczyli, była Amiga 500 Plus - model wprowadzony na rynek w 1991 roku przez firmę Commodore International jako nowsza i lepsza wersja Amigi 500. - Mój egzemplarz dostałem od kolegi w 2010 roku. Ten model jest cenny z powodów sentymentalnych, ale najcenniejszy to Amiga 3000, wyprodukowany przez Commodore w 1991 roku. Uchodził za komputer dla profesjonalistów. W Polsce wadą tego urządzenia była cena ponad 4 tysiące dolarów. Bardzo chciałem go mieć i kupiłem go za własne pieniądze. Pojechałem z nim do Holandii na wystawę z okazji trzydziestych „urodzin” Amigi. Byli tam inżynierowie z Commodore i dzięki temu mam podpisy konstruktorów i twórców systemu operacyjnego dla tego komputera - Piotr Potera pokazuje podpisy na spodzie obudowy.

A potem w środowisku rozeszła się wieść, że pan Piotr zbiera komputery i ludzie zaczęli mu je znosić. Z dwóch zrobiły się cztery, potem dziesięć, pięćdziesiąt. - Teraz mam prawie sto sztuk, z czego sześćdziesiąt jest wystawionych w muzeum. Wszystkie sprawne, każdy ma przeznaczone dla niego gry bądź takie oprogramowanie, jakie charakteryzowało dany komputer, jak na przykład dla Atari ST.

Komputery tej rodziny standardowo wyposażone były w myszkę przeznaczoną do obsługi środowiska graficznego, co było nowością. W latach 80. i 90. Komputery te były na wyposażeniu cyfrowych studiów muzycznych. Choć w Polsce Atari ST był sprzedawany w Peweksie, to nie był przesadnie drogi, używała go większość muzyków i zespołów, na przykład Lady Pank, Papa Dance czy Kombi...

- Odtworzyliśmy takie studio muzyczne, mamy moduł brzmień - kustosz muzeum, który o komputerach może opowiadać bardzo długo, naciska klawisz i z głośnika słychać muzykę Lady Pank. - Program Cubase do profesjonalnego tworzenia, miksowania, edycji i produkcji muzyki jest rozwijany do dziś, choć komputerów Atari już się nie produkuje. Niektórzy jednak wciąż ich używają. Jeden z członków zespołu Kombi pokazuje w mediach społecznościowych swoje studio muzyczne, a w nim Atari, z którego na co dzień korzysta - mówi Piotr Potera.

Gрупę nowocześniejsze komputerów - ale też retro - reprezentuje Amiga1200, która królowała pod koniec lat 90. i na początku dwutysięcznych. - Wtedy jeszcze byli tacy, a wśród nich i ja, którzy nie chcieli się przesiąść na komputer PC i trzymali się mocno Amigi, wierząc, że ona kiedyś odżyje i znowu zdominuje rynek, co się oczywiście nie stało - mówi pan Piotr.

Komputery firmy Apple 20, 30 lat temu, swoim futurystycznym wyglądem i rozwiązaniami technicznymi były obiektem pożądania. Ten sprzęt także można zobaczyć w muzeum. Na ekspozycji są też komputery z lat 80.: chiński „składak” oraz oryginalny IBM. Mają porównywalne parametry,

ale odmienne gabaryty. Chińczyk jest znacznie większy, ale tańszy. – Powiedzmy, że kosztuje tysiąc dolarów, IBM jest gabarytowo mniejszy, ale za to ma cenę dwa i pół tysiąca dolarów – wyjaśnia kustosz muzeum. Na wystawie wydzielono strefę konsol i playstation. Grając na którymś z tych urządzeń, można wygodnie rozsiąść się na kanapie przed telewizorem, samemu wybrać urządzenie i grę. Jest też strefa DVD z bogatą ofertą filmów do obejrzenia. Jeśli trzeba, instrukcji, jak używać urządzeń, udziela kustosz lub obsługa muzeum.

Kto przychodzi do Łódzkiego Muzeum Retro Komputerów i Konsol? Dziewczeta i kobiety, nastoletni, a nawet młodszy chłopcy, dorośli mężczyźni. – Mieliliśmy nawet pana po osiemdziesiątce. Przyszedł z wnuczką. Grając na komputerach, każde w swoją grę, spędzili tu kilka ładnych godzin – mówi pan Piotr.

Dla niektórych gry na komputerach retro są zbyt siermiężne, więc siadają na kanapie w strefie konsol. Ale są też zwiedzający zafascynowani komputerami retro, którzy dużo o nich wiedzą. – Był kiedyś dwunastolatek z ogromną wiedzą na temat systemu Windows, jego wersji, wymagań, działania, możliwości. Zagiął nawet mnie – przyznaje Piotr Potera.

W muzeum przy ul. Dowborczyków żaden eksponat nie stoi w zamkniętej gablocie. Wszystkich można używać. – Nie zdarzyło się, żeby coś nam zginęło albo zostało poważnie uszkodzone – mówi właściciel, który po pracy wraca do domu, gdzie ma jeszcze trzy współczesne komputery. Czasem jakiś komputer retro zabiera do domu, żeby przy nim pomajstrować. – Jestem programistą, zawodowo pracuję przy komputerach i nie mam ich dość na koniec dnia.

Czy jakiegos egzemplarza reprezentatywnego dla komputerów retro brakuje w muzeum? – Commodore 65 – to komputer, który powstał w niewielu egzemplarzach jako prototyp i nigdy nie został wprowadzony na rynek. W Polsce są dwa takie, o których ja wiem, bo nikt się tym nie chwali. Średnia cena egzemplarza to 100 tysięcy złotych. Drugi komputer, który chciałbym mieć, to Amiga 4000 w najnowszej wersji. To spora wieża kosztująca 20–30 tysięcy złotych. Może kiedyś jakimś cudem uda mi się ją zdobyć...

Bogumił Makowski